



Warszawa wybrała makaron

■ Piotr Pacewicz 2008-12-12, ostatnia aktualizacja 2008-12-11 22:19:03.0

Tłumaczenia, dlaczego radni Warszawy nie dali rondu nazwy "Wolny Tybet", obrażają moralność i rozsądek. Bo naprawdę zmianę planów wymusiła wizyta II sekretarza ambasady chińskiej

Radni Warszawy mieli wczoraj dać rondu nazwę "Wolny Tybet". Chodziło o gest poparcia dla Dalajlamy, który odwiedzał stolicę. Ale radni nie głosowali, bo zabrakło opinii Miejskiego Zespołu Nazewnictwa. Nie nadali też Dalajlamie honorowego obywatelstwa. Ze względów proceduralnych oczywiście.

Te tłumaczenia obrażają moralność i rozsądek. Bo naprawdę zmianę planów wymusiła wizyta w MSZ pana Ma Taotao, II sekretarza ambasady chińskiej (I sekretarz to byłby za duży honor dla min. Sikorskiego). Pan Ma Taotao podkreślił, że rondo "zaszkodziłoby kontaktom polsko-chińskim" i mogłoby wywołać "nieobliczalne reakcje społeczeństwa chińskiego".

Takie pogrożki Chińczycy stosują zawsze, gdy ktoś upomina się o prawa Tybetańczyków. Gdy w Gdańsku z Dalajlamą spotkał się prezydent Sarkozy, agencja Xinhua ogłosiła, że "zranił uczucia narodu chińskiego", i groziła zerwaniem współpracy. Ale zdjęcie Dalajlamy zakładającego mu khatak obiegało świat, a Chińczycy i tak kupią wagony TGV czy airbusy.

Skuteczniej nastraszyli Lecha Kaczyńskiego. W ostatniej chwili zmienił formułę spotkania z oficjalnego na prywatne, fotografów przegnano.

Nazwisko II sekretarza ambasady ChRL może wskazywać właściwą drogę (tao), ale Polakom raczej skojarzy się z ryżowym makaronem Tao-Tao "w postaci długich, półprzezroczystych wstążek". Jego smak - według reklamy - "pasuje do wszystkiego". Tak, trzeba się pogodzić z realiami, skupić na tym, co można z Chin sprowadzić, a nie na mrzonkach o wolności. Zwłaszcza że (mój ulubiony argument) sam Dalajlama walczy o autonomię, a nie o wolność Tybetu.

"Wolność to coś, co wszystkich raduje - powtarza Dalajlama. - Od razu zauważyłem podobieństwo między waszą walką z komunizmem a naszą. Zawsze podziwiałem odwagę i determinację Polaków".

Radni Warszawy pokazali odwagę i determinację w obronie makaronu.

Piotr Pacewicz

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - www.wyborcza.pl © Agora SA
